



Jutrzenka

- ◇ Kronika wydarzeń
- ◇ Aktualności
- ◇ Zapowiedzi
- ◇ Wywiady
- ◇ Sprawozdania
- ◇ Recenzje
- ◇ Ciekawostki

W numerze:

- ⇒ Z kroniki szkoły.
- ⇒ Sprawozdanie z akcji charytatywnej Szlachetna Paczka.
- ⇒ Sprawozdanie z edycji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.
- ⇒ Wywiad z Grześkiem Dziadoniem.
- ⇒ Ciekawostki artystyczne, przyrodnicze i kulinarne.
- ⇒ Playlista.
- ⇒ Pozostałe.

Z kroniki szkoły



W listopadzie 2013 r. została ogłoszona akcja charytatywna „Szlachetna paczka” na rzecz najbardziej potrzebujących rodzin. W akcji udział wielu uczniów, którzy przynieśli pomoce szkolne oraz słodycze. Ponadto rodzice dzieci dodatkowo ofiarowali ubrania, obuwie, książki, zabawki, pomoce szkolne, a także produkty spożywcze, jak cukier, mąkę, płatki czy środki czystości. Podarowano również roboty kuchenne.

Przygotowane dary zostały przez uczniów zapakowane i udekorowane.

18 grudnia nauczyciele oraz rodzice mieli okazję obejrzeć przedstawienie jasełkowe w wykonaniu najmłodszych uczniów naszej Szkoły. Dzieci z obydwu oddziałów przedszkolnych pod kierownictwem pań wychowawczyń, Danuty Budz oraz Justyny Gał, wzruszającą inscenizację o tematyce bożonarodzeniowej. Warto podkreślić, że dla wielu uczestników był to udany debiut sceniczny.



20 grudnia 2013 roku odbył się przegląd kolęd, w którym wzięły udział wszystkie klasy szkoły podstawowej i gimnazjum, prezentując nie tylko wybraną kolędę czy pastorałkę, ale także uatrakcyjnając występ oryginalnymi kostiumami, strojami ludowymi oraz aranżacją muzyczną, nie rzadko przy akompaniamencie instrumentów.

Ponadto rozstrzygnięto konkurs na najładniej udekorowaną salę lekcyjną.



12 stycznia—22 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. (szczegóły s. 3)

23 stycznia klasy I a i b szkoły podstawowej pod kierownictwem pań Marty Makowskiej, Marty Pilch oraz siostry Hanny zaprezentowały na scenie domu parafialnego przedstawienie jasełkowe z okazji Dnia Babci i Dziadka. Tydzień później, 30 stycznia, spektakl obejrzały również dzieci z klasy II i III szkoły podstawowej.

12 Stycznia 2014 r. po raz 22 odbył się Finał WOŚP. Właśnie tego roku nasza szkoła - Zespół Szkół w Białce Tatrzańskiej, zdecydowała się wziąć udział w tym niezwykłym wydarzeniu.



Fundacja ta została założona w Warszawie 2 marca 1993 przez Jerzego Owsiaka, Lidię Niedźwiedzką-Owsiak, Bohdana Maruszewskiego, Piotra Burczyńskiego, Pawła Januszewicza, Waltera Chelstowskiego oraz Beatę Bethkę.

Pieniądze zbierano dla Oddziału Kardiochirurgii Dziecięcej w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Uwieńczeniem tego happeningu był finał całej akcji, zorganizowany w studiu TVP2 w Warszawie i wyemitowany przez tę stację 3 stycznia 1993. Podczas pierwszego finału zebrano ponad 1,5 mln dolarów, co przeszło najśmielsze oczekiwania organizatorów. Dzięki zebranych pieniądzom Jerzy Owsiak, z później założoną Fundacją, mógł zakupić potrzebny sprzęt nie tylko dla Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, ale także dla 10 oddziałów Kardiochirurgii Dziecięcej w Polsce.

Podczas każdego finału licytowane są „Złote Serduszka”, „Złote Karty Telefoniczne” produkowane i darowane przez Telekomunikację Polską oraz upominki podarowane przez ludzi z Polski i świata na rzecz Fundacji. Podczas XII edycji Finału WOŚP zamiast „Złotych Serduszek” Fundacja wystawiła na licytację 300 szt. „Złotych Medalii” wykonanych przez Mennicę Polską z kruszców zebranych podczas poprzedniego finału, które wykonane były ze złota i srebra.

Podczas każdego finału licytowane są „Złote Serduszka”, „Złote Karty Telefoniczne” produkowane i darowane przez Telekomunikację Polską oraz upominki podarowane przez ludzi z Polski i świata na rzecz Fundacji. Podczas XII edycji Finału WOŚP zamiast „Złotych Serduszek” Fundacja wystawiła na licytację 300 szt. „Złotych Medalii” wykonanych przez Mennicę Polską z kruszców zebranych podczas poprzedniego finału, które wykonane były ze złota i srebra.





Poczynając od XIV Finału WOŚP operator komunikatora internetowego Gadu-Gadu postanowił organizować licytacje najkrótszych numerów Gadu-Gadu. Co roku jest to numer odpowiadający edycji Finału. Do czasu rozpoczęcia licytacji kolejne numery używane są do komunikacji z Fundacją WOŚP, a po zakończeniu aukcji przechodzą w posiadanie osoby, która zaoferowała najwyższą kwotę. Od tego momentu, aż do następnego Finału, Fundacja zaczyna używać kolejnego numeru Gadu-Gadu. Posiadaczem tak krótkiego numeru może zostać tylko jedna osoba rocznie.

W tym roku jest to 22 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Udział w tym niezwykłym wydarzeniu wzięło udział 62 wolontariuszy z naszej szkoły, którzy wyposażeni w puszki, plecaki oraz naklejki Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zbierali datki na rzecz Fundacji WOŚP nie tylko przy drogach, lecz również na wyciągach: „Hawrań”- Jurgów, „Koziniec”- Czarna Góra, „Kotelnica”- Białka Tatrzańska, „Ośrodek Bania”- Białka Tatrzańska, „Kaniówka”- Białka Tatrzańska, oraz sklep „Stokrotka”- Białka Tatrzańska. Akcja ta mogła się odbyć dzięki przychylności: Józefa Modły, Andrzeja Budza, Tomasza Patureja, Józefa Dziubasika, Władysława Dziubasa i Stanisława Wodziaka oraz Barbary Kowalczyk.

Każdy z naszych wolontariuszy był w posiadaniu identyfikatora ze zdjęciem oraz imieniem i nazwiskiem który był „przepustką” na obiad ufundowany przez Kotelnicę. W akcję zaangażowani byli również rodziców uczniów, którzy pełnili rolę opiekunów grupy oraz policja, która nadzorowała miejsca zbiórki pieniędzy przez wolontariuszy.

Głównym organizatorem była panie Monika Iwan-Baran oraz Agnieszka Wojtanek, pani Dominika Strzelecka i pani Anna Kalata, które również nadzorowały przebieg akcji oraz służyły pomocą.

Natalia Kuczyńska

WYWIAD

GRZEGORZ DZIADON ur. 10 sierpnia 2000 roku. Zodiakalny Lew. Absolwent Szkoły Podstawowej nr 2 w Rzepiskach. Obecnie uczeń klasy I a Gimnazjum w Białce Tatrzańskiej.

Pamiętasz, kiedy wziąłeś do ręki pierwszy instrument?

To było w III klasie podstawówki. Pojechałem z tatą do stryja i rozmawialiśmy o muzyce i o graniu. Wtedy stryj przyniósł mi skrzypce. Nauczył mnie grać jedną piosenkę.

Na ilu instrumentach grasz obecnie. Ile czasu im poświęcasz?

Skrzypce, basy, akordeon, gitara solowa, gitara basowa, perkusja, keyboard. Przede wszystkim ćwiczę grę na skrzypcach, przynajmniej pół godziny dziennie. Pozostałym instrumentom poświęcam dużo mniej czasu.

Z tego wnioskuje, że to skrzypce najbardziej przypadły Ci do gustu...

Tak, skrzypce. Ludowe i klasyczne. Bardzo lubię „Ave Maria” i koncert a-moll Acdday.

Kto jest Twoim muzycznym idolem?

Johann Strauss.

Co innego, poza graniem, lubisz robić w wolnych chwilach?

Rzadko kiedy mam wolny czas. Trzy razy w tygodniu jeżdżę do szkoły muzycznej w Nowym Targu i wracam po 19. A poza tym muszę zająć się nauką.

Twoja pięta achillesowa?

Zdecydowanie języki obce. Niestety...

Jakie masz plany na najbliższe ferie?

Powiedzmy, że jakiś plan jest, ale mało sprecyzowany. Niewątpliwie jakieś zajecie sobie znajdę.

O czym marzysz? Czy zdradzisz nam, jakie jest Twoje największe marzenie?

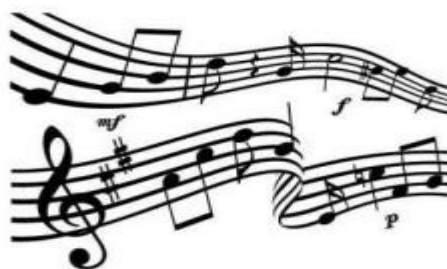
Chciałbym zostać wirtuozem skrzypiec. Marzy mi się dużo koncertów.

Gdzie widzisz siebie za 10 lat?

Mam kilka pomysłów, ale na razie wolałbym jeszcze tego nie mówić.

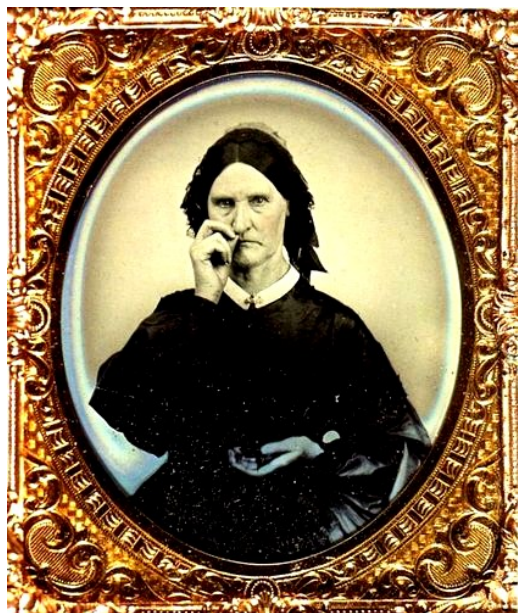
W imieniu swoim oraz Redakcji życzę Ci jak najwięcej koncertów, na przykład w Filharmonii Wiedeńskiej czy La Scali, pomyślności w nauce i powodzenia w życiu prywatnym.

Rozmawiała Natalia Kuczyńska.



Po co nam konwenanse?

Konwenanse to zbiór obowiązujących w określonej grupie form, obyczajów, reguł towarzyskich.



Pozornie może się wydawać, że utrudniają one życie, ale jeśli by się choć trochę zastanović, może się szybko okazać, że nierzadko bywają bardzo pomocne, zwłaszcza w sytuacjach oficjalnych. A i w codziennych winny być częściej brane pod uwagę.

Tam, gdzie nie wiemy, jak się zachować, z pomocą przyjdą konwenanse. Czasy mamy coraz bardziej spontaniczne i swobodne. Prawdopodobnie nie stosujemy się nawet do połowy tych zasad, do których zobowiązani byli kiedyś nasi rodzice, o dziadkach nie wspominając. Nasze dzieci przypuszczalnie przyswoją sobie z tego jeszcze mniej. Jeszcze sto lat temu przestrzeganie konwensów było jednym z nadrzędnych zobowiązań społecznych danej grupy. Odwiedziny, tematy rozmów, zawieranie małżeństw, wychowanie dzieci, kręgi i dziedziny zainteresowań – wszystko to podlegało dość ścisłym konwensom. Później, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, stopniowo ulegały one coraz większemu rozluźnieniu. Niektóre przeszły do historii, jako zbyt sztywne, np. oficjalna zgoda rodziny odnośnie starań kawalera o rękę wybranej panny czy rodzaj *wystarczająco godnego* sposobu zarobkowania. Siła konwensu jest bowiem mocno związana z obowiązującą obyczajowością.

Nas współczesnych również dotyczą zasady w relacjach z innymi ludźmi. Sami zauważamy, że sposób zachowania względem innych w dużej mierze wynika z zależności od rodzajów kontaktów. Inaczej rozmawiamy z przełożonymi, inaczej z kolegami. Podobnie rzecz ma się z ubiorem. Do teatru nie pójdziemy tak samo, jak do kina. Wysyłamy kartki świąteczne, listy z gratulacjami, zapraszamy, przepraszamy, życzymy, prosimy i przepraszamy, witamy się i żegnamy. Chcemy zrobić dobre wrażenie lub komuś sprawić przyjemność. Zatem we wszystkich sytuacjach, kiedy mamy czujemy, że coś bardziej lub mniej wypada zrobić.

Wyższy stopień wtajemniczenia to umiejętność rozszyfrowania skrótów na zaproszeniach. Wprawdzie dotyczy tylko tej grupy szczęśliwców, których ktoś w tak eleganckiej formie gdziekolwiek zaprasza, ale nigdy nie wiadomo, co nas może w życiu spotkać, więc na zapas warto się skrótów nauczyć. Dzięki temu nie ubierzemy się w garnitur (choćby był to najpiękniejszy, ślubny garnitur zachowany na specjalne okazje) na przyjęcie na którym obowiązuje *black tie* co po prostu oznacza „Pożyczaj gdzieś smoking, bo bez niego ani rusz!”.

Przestrzeganie obowiązujących reguł po prostu ułatwia, upraszcza i umila życie nam i osobom wokół nas. Ignorowanie przyjętych norm może nas drogo kosztować. Dlatego szanujmy cudze i własne zwyczaje, które nie muszą być zaprzeczeniem nowoczesności, lecz dają życiu pewne ramy zapewniające poczucie ładu i bezpieczeństwa.

Agnieszka Remiasz

Tajemnicze dzieła sztuki

1. Leonardo da Vinci – *Mona Lisa*

Cała intryga ponoć zawarta jest w jej tajemniczym uśmiechu i oczach. Historycy sztuki z Włoch postanowili bliżej przyjrzeć się damie Leonarda za pomocą mikroskopu. Po powiększeniu obrazu odkryli oni ukryte cyfry i liczny zapisane w obrazie. Z badań wynika, że w prawym oku Mona Lisy namalowane są litery LV (być może to skrót od Leonarda da Vinci). W lewym zaś widać symbole, które trudno określić. Podobne są do liter CE lub B. W łuku mostku w tle jawi się liczba 72 bądź litera L i cyfra 2. Niejasność z odczytu wynika z wieku obrazu, który ma prawie 500. Nie jest on już tak ostry i jasny jak wtedy, gdy powstał.

2. Leonardo da Vinci – *Ostatnia Wieczerza*

Ostatnia Wieczerza znajduje się ciągle w centrum wielu spekulacji, zwykle dotyczących rzekomych ukrytych wiadomości w obrazie. Taki właśnie ukryty przekaz odkrył włoski informatyk, Slavisa Pesci. Nałożył on na obraz jego własne lustrzane odbicie, które ukazało nowe niewiarygodne fakty!

Na obrazie pojawia się postać przypominająca rycerza z Zakonu Templariuszy oraz kobietę trzymającą dziecko. Oprócz tego przed Jezusem pojawia się kielich, który w oryginalne wcale nie istnieje. Wielu ludzi sceptycznie podchodzi do tej nowinki, ale nie może zaprzeczyć temu, że obraz ma swoje lustrzane odbicie, które jest inne od jego pierwowzoru! Inna ciekawa teoria dotyczy katastrofalnego potopu, który miałby nastąpić pierwszego dnia wiosny, 21 marca 4006 r. Tak przynajmniej twierdzi Sabrina Sforza Galizia badaczka z Watykanu, która dokładnie zbadała całe płótno. Informacja o tym kataklizmie zawarta jest w elemencie sklepienia kolebkowego znajdującego się nad oknem, za plecami Chrystusa w środkowej części obrazu. Właśnie tam jest ukryta matematyczno-astrologiczna informacja. Prawdziwy *kod da Vinci* składa się ze znaków zodiaków wraz z 24 literami łacińskimi, używanymi do oznaczenia 24 godzin. Z jej wyliczeń wynika, że wielka powódź odbędzie się 21 marca 4006, a skończy 1 listopada tego samego roku. Wierzy, że to oznaczać będzie nowy początek dla ludzkości.



3. Fresk Michała Anioła – *Stworzenia Adama*

Fresk Michała Anioła *Stworzenie Adama* jest nie tylko najbardziej znanym dziełem z Kaplicy Sykstyńskiej, ale także najbardziej kultowym obrazem naszych czasów. Michelangelo jest uznawany za jednego z najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy włoskiego renesansu. Mało powszechnym faktem jest to, że był on zapalonym studentem anatomii. W wieku 17 lat pracował w prosektorium zwłok. Paru amerykańskich badaczy będących ekspertami w neuroanatomii uważa, że w *Stworzeniu Adama* ukryty jest obraz mózgu. Wielu może uważać to za zwykły zbieg okoliczności, jednak eksperci uważają, że trudniej będzie wytłumaczyć, że namalowanie mózgu nie leżało w intencji artysty.

4. Freski z Kaplicy Sykstyńskiej

Badacze twierdzą, że Michał Anioł miał swój tajny kod, który ukrywał w swoich dziełach. Przykładem takim może być wizerunek Boga, w którego gardle można doszukać się także mózgu. W przeciwieństwie do innych postaci Bóg ten ma pewne anatomiczne nieprawidłowości w wyglądzie. Doszli do wniosku, że to co wygląda jak nieudany element, jest celowym dziełem geniuszu.

5. Domenico Ghirlandaio – *Madonna ze Świętym Giovannino*

Na obrazie nad lewym ramieniem Maryi widnieje nieidentyfikowany obiekt latający, uważany przez wielu za UFO. Jest to tylko jeden z wielu obrazów i malowideł przedstawiających latające spodki.

6. Michał Anioł – *Prorok Zachariasz*

Potyczki między Michałem Aniołem, a papieżem Juliuszem II są bardzo dobrze udokumentowane. Historycy uważają, że artysta przedstawił podobiznę papieża jako proroka Zachariasza w swoim obrazie. Za postacią starszego mężczyzny jeden z aniołów wykonuje obsceniczny gest. Być może pokazuje tzw. "figę". Jest to najstarszy gest świata oznaczający *fuck off*.

7. Michał Anioł – *Dawid i Goliat*

Naukowcy badający sufit Kaplicy Sykstyńskiej odkryli kształty odpowiadające hebrajskim literom. Dobrze widoczne są w inscenizacji walki Dawida z Goliatem. Postacie walczące ze sobą tworzą literę gimel, w mistycznej tradycji kabalistycznej symbolizującą g'vurah, czyli siłę.

8. Peter Bruegel (starszy) – *Walka karnawału z postem*

Peter Bruegel w swoim dziele *Walka karnawału z postem* z 1559 r. zawarł interpretację niderlandzkich przysłów. W jego obrazie odnaleziono około 112 idiomów ogrywanych w różnych scenach na płótnie. Niektóre z nich są nadal używane np. płynąć pod prąd, być uzbrojonym po zęby, walić głową w mur czy wodzić kogoś za nos.

9. Autor anonimowy - *Portret Wolfganga Amadeusza Mozarta*

Na portrecie młodego Mozarta, widzimy ukrytą rękę. Ten gest jest popularnym motywem wśród innych historycznych obrazów dotyczących tylko znaczących osobistości. Spekuluje się, że jest to znak masońskiego pochodzenia. Ukrywając rękę w płaszczu czy w surducie daje się znak, że należy się do tajnego bractwa.

WALENTYNKI



Walentynki (ang. *Valentine's Day*) – coroczne święto zakochanych przypadające 14 lutego. Nazwa pochodzi od św. Walentego, którego wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim obchodzone jest również tego dnia.

Zwyczajem w tym dniu jest wysyłanie listów zawierających wyznania miłosne (często pisane wierszem). Na Zachodzie, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, czczono św. Walentego jako patrona zakochanych. Dzień 14 lutego stał się więc okazją do obdarowywania się drobnymi upominkami. Walentynki są obchodzone w południowej i zachodniej Europie od średniowiecza. Europa północna i

wschodnia dołączyła do walentynkowego grona znacznie później.

Pomimo katolickiego patrona tego święta, czasem wiązane jest ono ze zbieżnym terminowo zwyczajem pochodzącym z Cesarstwa Rzymskiego, polegającym głównie na poszukiwaniu wybranki serca, np. przez losowanie jej imienia ze specjalnej urny. Współczesny dzień zakochanych nie ma jednak bezpośredniego związku z jednym konkretnym świętem starożytnego Rzymu, choć jest kojarzony z takimi postaciami z mitologii jak Kupidyn, Eros, Pan czy Juno Februata.

Możliwe, że zwyczaje związane z tym dniem nawiązują do starożytnego święta rzymskiego, zwanego Lupercaliami, obchodzonego 14–15 lutego ku czci Junony, rzymskiej bogini kobiet i małżeństwa, oraz Pana, boga przyrody.

Z kolei Brytyjczycy uważają to święto za własne z uwagi na fakt, że rozślawił je na cały świat sir Walter Scott żyjący w XVIII wieku.

Do Polski obchody walentynkowe trafiły w latach 90. XX wieku z kultury francuskiej i krajów anglosaskich, a także wraz z kultem świętego Walentego z Bawarii i Tyrolu. Święto to konkuruje o miano tzw. święta zakochanych z rodzimym świętem słowiańskim zwanym potocznie nocą kupały lub sobótką, obchodzonym w nocy z dnia 23 na 24 czerwca.

Stałym niemalże elementem walentynki jest wzajemnie wręczanie sobie walentynkowych ozdobnych karteczek. Czerwone, najczęściej w kształcie serca, opatrzone walentynkowym wierszykiem, a często i miłosnym wyznaniem. Ze świętem łączy się również zwyczaj obdarowywania partnera walentynkowymi upominkami w postaci kwiatów, słodczy, pluszowych maskotek jak również bardziej osobistych elementów garderoby.

Część polskiego społeczeństwa krytykuje walentynki jako przejaw amerykańskiej kultury i wypierający rodzime tradycje. Walentynki są też krytykowane za ich komercyjny i konsumpcjonistyczny nastawienie. Są one wykorzystywane przez biznes i media do przełamania stagnacji handlowej pomiędzy Bożym Narodzeniem a Wielkanocą.

Dla osób nie pozostających w związkach, tzw. singli walentynki mają charakter opresywny, związany z "tyraniem bycia w związku" i piętnujący osoby żyjące w pojedynkę. Z tego powodu 14 lutego został uznany przez społeczność quirkjalone za *International Quirkjalone Day*, mający być w zamierzeniu antywalentynkami.

W takich krajach jak Pakistan czy Indie zwyczaje walentynkowe, również wysyłanie kartek są potępiane jako niezgodne z duchem islamu.

Ela Jurgowian



CIEKAWOSTKI

Czy rok życia psa rzeczywiście odpowiada siedmiu latom u ludzi?

Skądże znowu – odpowiada Brian Dawson, student weterynarii z Uniwersytetu Stanowego Michigan. Roczny pies jest już w pełni dojrzały płciowo, podczas gdy siedmioletnie dziecko, nawet nad wiek rozwinięte, na w tym względzie jeszcze sporo czasu przed sobą. Zresztą, jeśli byśmy przyjęli ten przelicznik, to najstarszy pies świata w wieku 29 lat musiałby mieć 209!



Przelicznik ten nijak się ma do rzeczywistości, zwłaszcza w skrajnych przypadkach. „Jeśli przyjmiemy, że psy żyją przeciętnie 15-20 lat, wystarczy uznać, że dwuletni pies jest jeszcze młody, dziewięcioletni osiągnął siłę wieku, a czternastoletni jest już całkiem leciwy”.

Jeśli już koniecznie chcemy przeliczać, zastosujmy następujący wzór: pierwszy rok życia psa potraktujmy jako 15 lat życia człowieka. Drugi jako 10 kolejnych, a każdy następny jako 3. W ten sposób wyjdzie nam, że dziesięcioletni pies miałby około 49 lat, co zdecydowanie bardziej odpowiada rzeczywistości niż 70.

Jaka potrawa zaszkoziła największej liczbie ludzi?

Wielu uczestników telewizyjnego show pod tytułem *Survivor* wymiotuje po zjedzeniu owadów, gałek ocznych czy wypiciu krwi. Inni z kolei zjadają te rzeczy z apetytem i uśmiechem na twarzy. Jedzenie może wywołać dolegliwości żołądkowe na dwa sposoby. Po pierwsze można się rozchorować od czegoś, czego nie jada się w danej strefie kulturowej. Po drugie – jedząc drobnoustroje chorobotwórcze lub toksyny.

Potrawy *mole* sprzedawane na wielkim placu w centrum Mexico City są prawdziwą rozkoszą dla zmysłów. Podawane są z wyrafinowanymi sosami czekoladowymi, składającymi się nieraz z kilkudziesięciu ingrediencji, ale niektóre są tak ostre, że dla wielu gringo to istna porcja „śmierci”. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę, co dzieje się z jedzeniem zbyt długo leżącym w upale, *mole* mogą być rzeczywiście śmiertelne.

„Gdybym miał wskazać tylko jedną rzecz, byłaby to z pewnością zwykła woda pitna. Każdego dnia na całym świecie z powodu biegunek i związanych z nimi dolegliwości umiera około 40 tysięcy dzieci. Główną przyczyną biegunek jest brudna woda” – mówi Luis Grivetti, dietetyk z Uniwersytetu Kalifornia-Davis.

Grady W. Chism, biolog z Uniwersytetu Indiany, zgadza się co do wody, a wśród pożywienia wskazuje na ... ziemniaki. Przechowywane w dobrych warunkach nie stanowią żadnego zagrożenia. Natomiast wystawione na światło słoneczne wydzielają solaninę. Mówi się, że ziemniaki przewożone w otwartych beczkach przytwierdzonych do burt wozów spowodowały większe spustoszenie wśród osadników amerykańskich niż strzały czy kule. Kolejne na liście są alergeny, powodujące bóle głowy i wysypki, a w konsekwencji nawet zgony. Ryby i skorupiaki, zwłaszcza surowe, również mogą mieć na swoim koncie wiele ofiar, dlatego wielu dietetyków jako najbardziej niebezpieczną potrawę wskazałoby sushi.



PRZED EGZAMINEM :)

Ostrożnie z Heraklitem!

Któż nie zna słynnego powiedzenia mówiącego o tym, że nie da się dwa razy wejść do tej samej rzeki! Wielokrotnie słyszę ten zwrot zwłaszcza przy rozpadających się związkach międzyludzkich, co ma brzmieć jako uniwersalna przestroga dla zainteresowanych. Cokolwiek zrobią, ów związek nie ma szans na odnowienie, bo ...”nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki”. Co oznaczałoby, że nie należy się drugi raz interesować tą samą osobą, ale już nie wiadomo do końca, dlaczego. Czyżby słynne „Bo nie!”? Taki chyba miałby być ostateczny powód. Jak widać, nie za bardzo precyzyjny...

W naszej kulturze zwrot ten znalazł się w postaci sentencji „Panta rhei” (‘wszystko płynie’), przypisywanej greckiemu filozofowi z Efezu, Heraklitowi (ok. 540-480 r. p.n.e.). Zdumiewa, ale i przyprawia o bezsilność, ignorancja oraz łatwość przytaczania jej w kontekście ostrzeżenia. Przecież „nie wchodzi się do tej samej rzeki”... Przy czym mało kto zastanawia się, czemu do rzeki, a nie do piekarni czy sklepu obuwniczego. Skoro nie można stworzyć udanych relacji z tym samym człowiekiem, to dlaczego nie można by zastosować tego porzekadła do innych aspektów życia? Tymczasem słynna sentencja ma zupełnie inne znaczenie: „Dwa razy do tej samej rzeki wejść niepodobna”. A to zmienia postać rzeczy, gdyż znaczy właśnie, iż wszystko płynie, ulega zmianom, nie pozostaje obojętne, a zmiany z kolei powodują dalsze konsekwencje, czyli wywołują dalsze zmiany. Tak jak przyroda przeobraża się nieustannie pod wpływem procesów zachodzących wewnątrz i na zewnątrz skorupy ziemskiej – erupcje wulkanów, trzęsienia ziemi, mróz, deszcz, wiatr, pory roku, pożary, powódzie, susze, tak człowiek doświadczany życiem w pozytywnych i negatywnych jego przejawach (wszystkie wzruszenia, radości i smutki), nieustannie kształtuje swoją osobowość, co z kolei nie pozostaje obojętne na jego relacje z otoczeniem.

Heraklit twierdził, że na świecie wszystko jest zmienne poza prawem do zmienności. Zatem nie chodzi tu o podtrzymanie na siłę znajomości z kimś, na kim się kiedyś zawiedliśmy, lecz o to, że wszystko, co nas otacza, pozostaje w ciągłym ruchu, ulega przeobrażeniom, modyfikuje się. W tym także człowiek, który nam wczoraj podpadł, ale i ten, z którym wciąż jesteśmy w jak najlepszych kontaktach.

Agnieszka Remiasz

PLAYLIST A

The official UK 10 Top Singles Charts

1. Pharrell Williams - Happy
2. Pitbull- Timber (feat. Ke\$ha)
3. Avicii- Hey Brother
4. Jason Derulo- Trumpets
5. Fuse ODG- Million Pound Girl (Badder Than Bad)
6. Ellie Goulding- How Long Will I Love You
7. Matrix & Futurebound- Control (feat. Max Marshall)
8. Eminem- The Monster (feat. Rihanna)
9. Martin Garrix- Animals
10. Beyonce- Drunk In Love (feat. Jay Z)

The official USA Top 10 Singles Charts

1. Pitbull- Timber (feat. Ke\$ha)
2. OneRepublic- Counting Stars
3. Eminem- The Monster (feat. Rihanna)
4. Katy Perry- Dark Horse
5. A Great Big World- Say Something (feat. Christina Aguilera)
6. Passenger- Let Her Go
7. Beyonce- Drunk In Love (feat. Jay Z)
8. Kanye West- Bound 2
9. Lorde- Royals
10. Drake- Hold On We're Going Home

Opracowała Anna Wodziak

R E C E N Z J E

"Dary Anioła: Miasto Kości"

Tysiące lat temu, Anioł Razjel zmieszał swoją krew z krwią mężczyzny i stworzył rasę Nephilim, pół ludzi, pół aniołów. Mieszkańcy człowieka i anioła przebywają wśród nas, ukryci, ale wciąż obecni, są naszą niewidzialną ochroną.

Nazywają ich Shadowhunters.

Shadowhunters przestrzegają praw ustanowionych w Szarej Księdze, nadanych im przez Razjela. Ich zadaniem jest chronić nasz świat przed pasożytami, zwanymi demonami, które podróżują między światami, niszcząc wszystko na swej drodze.

Ich zadaniem jest również utrzymanie pokoju między walczącymi mieszkańcami podziemnego świata, krzyżówkami człowieka i demona, znanymi jako wilkołaki, wampiry, czarodzieje i wróżki.

W swoich obowiązkach są wspomagani przez tajemniczych Cichych Braci. Cisi Bracia mają zaszyte oczy i usta i rządzą Miastem Kości, nekropolią znajdującą się pod ulicami Manhattanu, w której leżą martwe ciała zabitych Shadowhunters.

Cisi Bracia prowadzą archiwum wszystkich Shadowhunters, jacy kiedykolwiek żyli. Strzegą również Mortal Instruments, trzech boskich przedmiotów, które anioł Razjel powierzył swoim dzieciom.

Jednym z nich jest Miecz. Drugim Lustro. Trzecim Kielich.

Od tysięcy lat Cisi Bracia strzegli Mortal Instruments.

I było tak aż do Powstania, wojny domowej, która niemal na zawsze zniszczyła tajemny świat Shadowhunters. I mimo że od śmierci Valentine'a, Shadowhuntera, który rozpoczął wojnę, minęło wiele lat, rany, jakie zostawił, nigdy się nie zabiły.

Od Powstania minęło piętnaście lat. Jest upalny sierpień w tętniącym życiem Nowym Jorku. W podziemnym świecie szerzy się wieść, że Valentine powrócił na czele armii wyklętych.

A Kielich zaginał...

"Percy Jackson i Bogowie Olimpijscy: Złodziej Pioruna"

Wiecie co, wcale nie chciałem być herosem półkrwi. Nie prosiłem się o to, żeby być synem greckiego boga. Byłem zwyczajnym dzieckiem: chodzącym do szkoły, grającym w koszykówkę i jeżdżącym na rowerze. Nic szczególnego. Dopóki przez przypadek nie wyparowałem nauczycielki matmy. Wtedy się zaczęło. Teraz zajmuję się walką na miecze, pokonywaniem potworów, w czym pomagają mi przyjaciele, a poza tym staram się po prostu przeżyć. Przedstawiam wam opowieść o tym, jak Zeus, bóg niebios, uznał, że ukradłem mu piorun - a rozgniewany Zeus to naprawdę spory problem.

Czy Percy zdoła znaleźć piorun zanim rozpęta się wielka wojna bogów?

Co by było, gdyby Bogowie Olimpijscy wciąż żyli w XXI wieku? Co by było, gdyby nadal zakochiwali się w śmiertelnikach i śmiertelniczkach i mieli z nimi dzieci, z których mogą wyrosnąć wielcy herosi - jak Tezeusz, Jazon czy Herakles?

Jak to jest być takim dzieckiem?

To właśnie się przydarzyło dwunastoletniemu Percy'emu Jacksonowi, który zaraz po tym, jak dowiedział się prawdy, wyrusza na niezwykle niebezpieczną misję. Z pomocą satyra i córki Ateny Percy odbędzie podróż przez całe Stany Zjednoczone, żeby schwycić złodzieja, który ukradł przedwieczną broń masowego rażenia - należący do Zeusa piorun piorunów. Po drodze zmierzy się z zastępami mitologicznych potworów, których zadaniem jest go powstrzymać. A przede wszystkim będzie musiał stawić czoła ojcu, którego nigdy nie spotkał, oraz przepowiedni, która ostrzegła go przed zdradą przyjaciela.

Opracowała Anna Wodziaak

Połamania języka!

BAK

Spadł bąk na strąk, a strąk na pąk. Pękł pąk, pękł strąk, a bąk się złąkł.

BYCZKI

W trzęsawisku trzeszczą trzciny, trzmiel trze w Trziance trzy trzmieliny a trzy byczki znad Trzebyczki z trzaskiem trzepią trzy trzewiczki.

BZYK

Bzyczy bzyg znad Bzury zbzikowane bzdury, bzyczy bzdury, bzdurstwa bzdurzy i nad Bzurą w bzach bajdurzy, bzyczy bzdury, bzdurnie bzyka, bo zbzikował i ma bzika!

CHRZĄSZCZ

Trzynastego, w Szczebrzeszynie chrząszcz się zaczął tarzać w trzcinie. Wszczęli wrzask Szczebrzeszynianie:

- Cóż ma znaczyć to tarzanie?! Wezwać trzeba by lekarza, zamiast brzmieć, ten chrząszcz się tarza!

Wszak Szczebrzeszyn z tego słynie, że w nim zawsze chrząszcz BRZMI w trzcinie!

A chrząszcz odrzekł nie zmieszany:

- Przyszedł wreszcie czas na zmiany! Drzewiej chrząszcze w trzcinie brzmiały, teraz będą się tarzały.

CIETRZEW

Trzódka piegży drzy na wietrze, chrzęszczą w zbożu skrzydła chrząszczy, wrzeszczy w deszczu cietrzew w swetrze drepcząc w kółko pośród gąszczy.

CZYŻYK

Cesał czyżyk czarny koczek, czyszcząc w koczku każdy loczek, po czym przykrył koczek toczkiem, lecz część loczków wyszła boczkciem.

DZIĘCIOŁ

Czarny dzięcioł z chęcią pień ciął.

GORYL

Turlał goryl po Urlach kolorowe korale, rudy góral kartofle tarł na tarce wytrwale, gdy spotkali się w Urlach góral tarł, goryl turlał chociaż sensu nie było w tym wcale.

HUCZEK

Hasał huczek z tłuczkiem wnuczka i niechcący huknął żuczka.

- Ale heca... - wnuczek mruknął i z hurkotem w hełm się stuknął.

Leży żuczek, leży wnuczek, a pomiędzy nimi tłuczek. Stąd dla huczka jest nauczka by nie hasać z tłuczkiem wnuczka.

JAMNIK

W grząskich trzcinach i szuwarach kroczy jamnik w szarawarach, szarpie kłacza oczeretu i przytracza do beretu, ważkom pęki skrzypu wręcza, traszkom suchych trzin naręcza, a gdy zmierzchać się zaczyna z jaszczurkami sprzeczkę wszczyna, po czym znika w oczerecie w szarawarach i berecie....

Redakcja numeru 2, styczeń 2014: Agnieszka Remiasz, Natalia Kuczyńska,
Anna Wodziak,